

Podatki
Kwartalna
Cena
Podatki
Kwartalna
Cena
Podatki
Kwartalna
Cena

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fe
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr.
Listy
do Redakcyi i do Expe
dycyi winny być
frankowane.

40. Niedziela 17 lutego 1861. № 40.

POZNAŃ, 16 lutego.

Zamknęliśmy przedwczoraj nasze sprawozdanie nad pruskiej izby poselskiej nad projektem do
o ile takowe polską publiczność bliżej obcho-
mogły; a każdy uważny czytelnik wyciągnął już
nie wątpliwie, tkwiący w nich sens moralny. Niech
wszelako wolno jeszcze będzie, w krótkich sło-
nasze w tej mierze widzenie wypowiedzieć.
Poprawka polska do adresu i dyskusya która
nad nią wywiązała, nie miały i nie mogły mieć
aż, ażeby prawa narodowe, Polakom zaręczone,
sobich wykonywania w W. Ks. Poznańskim,
alemu, w zechstronnemu i wyczerpującemu pod-
rozpoznanu spornemu; do tego potrzeba cierpli-
i przeciągłych obrad w łonie ściślejszej komi-
porównywania odnośnych tekstów i dokumentów,
jawnego wreszcie sprawdzania faktów, przytacza-
z jednej lub drugiej strony ku poparciu twier-
przeciwnych. Była to raczej ogólna dyskusya
amentarna nad kwestyą polską w Prusiech, zam-
w granicach doraźnej rozprawy kilkugodzinnej,
tylko o wytknięciu głównych punktów widzenia
pobieżnym zbitcu bezpośrednich argumentów prze-
wych, mowa być mogła. I w takich wszelako gra-
z natury dyskusyi już wskazanych, rzecz cała
yćie rozwinąć się nie mogła, z powodu nagłego
mienia tych granic przez zamknięcie dyskusyi.
sząc z zapisanych jeszcze do głosu licznych pol-
mówców, a którym wyrzeczone zamknięcie głos
odcięło, mieli oni dużo jeszcze do powiedzenia,
czem, dla urozmaicenia przeciągłej dyskusyi, po-
zielali byli zapewne między siebie różne materye
zne sposoby ich wprowadzania. Żałować miano-
przychodzi, że nie dostał się do głosu poseł
polewski: izba niewątpliwie byłaby znowu usłyszała
jedną ciekawą próbkę zarządu W. Ks. Poznańskiego.
co bądź, rzecz to nie stracona, ale odwleczona
do późniejszej, być może do sposobniejszej na-
pory.
Polska poprawka dwie wybitnie oddzielne, cho-
w najściślejszym wewnętrznym ze sobą stojące
zakresem obejmowała części; część odnoszącą się do
czasu oczekiwania, że prawa służące narodowości
w Poznańskim, przez rząd ściśle będą na-
przestrzegane; potem, część przypominającą, że
żka krzywda historyczna wyrządzona Polsce przez
ziały, naprawy swój czeka, i że ta naprawa nie-
gorącym pragnieniem jest Polaków, ale także
w interesie całej Europy, ba nawet w interesie
wchże Niemiec.
Mówcy ministeryjni zaprzętały się głównie czę-
pierwszą, drugiej zaledwie mimochodem dotyka-
Najlepszym dowodem słabości sprawy której bro-
był ich zupełnie sprzeczny w sobie sposób rozu-
wania, który im poseł Bentkowski trafnie, lubo
wiemy czy ogólnie i potrzebnie, wytknął. Tak p.
nister jako mówcy jego, dwóch naraz rzeczy do-
użytkowali: naprzód, że wszystko co tylko na
żyć polskiej narodowości w traktatach i odezwach
wlewskich zawarowano, ściśle i sumiennie jest przez
w wykonywane; a zaraz potem, że interes pań-
pruskiego i bardzo licznej w Poznańskim
ności niemieckiej, w żaden sposób nie pozwalają,
by owych stypulacji i zaręczeń na rzecz polskiej
rodowości, dziś jeszcze ściśle chciały przestrzegać.
cąc dwóch, wręcz przeciwnych założeń naraz
wiesć, oczywiście żadnego dowiedzieć nie mogli i
dowiedli. Dowiedli natomiast czegoś trze-
go, to jest, że mało albo wcale na ich szczerość
wobą wola w tej sprawie rachować nie można.
o tyle nieco zbyteczny dowód, iżemy się o
wielorako już wprzód przekonani mieli sposo-
b; myśleliśmy przecież, iż może, jeśli nie z po-
cia sprawiedliwości, to z dobrze zrozumianej po-
ki przynajmniej, nie zechcą na nowo tego prze-
mania w nas utwierdzać. Przynajmniej, żeśmy się
yli.

kreślona, a może dla tego właśnie, mało stosunkowo
wywołała spornych uwag. Niemiecy mówcy odwraca-
cali oczy od tego niemiętego sobie widma Banka, prze-
kładając milczenie o zadośćuczynieniu bez którego nie
masz możliwego dla Europy i dla Niemiec spokoju,
ni bezpieczeństwa, niżli odświeżać w pamięci krwawe
plany, które pył czasu po wierzchu nieco przypru-
szył. Pozostało więc tylko w tej mierze, jednostronne świa-
dectwo, odwiecznej prawdzie i sprawiedliwości przez
polskich posłów w sprawie Polski złożone.
Zbierając teraz w dwóch słowach ogólne wra-
żenie, wypadek i następstwa tych rozpraw, widzimy
z jednej strony w niczym nie zmniejszoną dawną za-
cietość i jednozgodność tak rządu jak parlamentu pru-
skiego w odmawianiu pełni służących nam praw na-
rodowych; po drugiej natomiast stronie, po stronie
polskiej, obok formalnej porażki, moralne zwycięstwo
które prawda tylko dać w stanie. Wagi i następstw
takiego zwycięstwa lekceważyć nie może, kto tylko
wierzy, iż jakieś Boskie prawo światem ostatecznie
rządzi, i że prawda, ta jaśniejąca, pogodna a prze-
potężna córka Nieba, powoli ale bezpiecznie i niewąt-
pliwie do materyalnego także prowadzi tryumfu. A
więc rachujem na to, że tak kraj jak posłowie jego,
z niezachwianem, owszem z ożywionem mężstwem i
wytrwałością obowiązków swoich i nadal pełnić nie
przesaną i przy prawie a prawdzie bądź co bądź
stać niezłomnie będą, w tym spokojnem przeświad-
czeniu, że dopełniając go w ten sposób, robią wszy-
stko co w ludzkiej mocy ku wprowadzeniu błogosła-
wieństwa Bożego na sprawy tego świata.

N. Pan zaczął nadać praktycznemu lekarzowi, operato-
rowi i akuszerowi dr. Henrykowi Bernmannowi w Kobleney
tytuł radcy zdrowia, a mianować dotychczasowego radcę
legacyjnego dr. Hepke rzeczywistym radcą legacyjnym i
radcą referującym w ministerstwie spraw zagranicznych.

Berlin, 15 lutego. Król pracował wczoraj z ministrem
wojny Roonem i generał-adjutantami Alvenslebenem i Man-
teufflem, następnie przyjmował kilku oficerów wyższych,
pomiedzy innymi generałów Lindheima, Schlemüllera i Wil-
lisenę, a w końcu konferował przez długi czas z ministrami
Auerswaldem i Schleinitzem. Konferencyi tej byli także
obecni książę następca tronu i książę Hohenzollern.

Kapitulacja Gaety potwierdzają depesze przez rząd
odebrane. Z powodu tego hr. Perponcher nie wyjeżdża z
Berlina, również i generał hr. d'Aragnon, nadzwyczajny poseł
Franciszka II nie spieszy się z opuszczeniem Berlina, bo nie
wie dokąd się ma udać. Utrzymują w kołach dyplomatycz-
nych, że dwór bawarski ofiarował Franciszkowi II schro-
nienie w Bawaryi, co też podobno przyjęto.

Nominacya ministra królewskiego domu ma nastą-
pić jeszcze w tym miesiącu po upływie grubiej żałoby, ró-
wnież urzędy podkomorzego i marszałka dworu mają być
w tym miesiącu obsadzone.

Gazeta Kolońska donosi, że pan Eli Samter,
redaktor tutejszej Deutsche Zeitung, oskarżył Posener
Zeitung o oszczerstwo, ponieważ ta doniosła iż Deut-
sche Ztg. jest założoną i utrzymywaną pieniędzmi fran-
cuskiemi.

Znanego literata berlińskiego Eichhoffa wskazał
zaocznie sąd kryminalny na 9 miesięcy więzienia za oszczer-
stwo dra policyi Stiebersa zamieszczone, w dzienniku publi-
cznym. Dr. Eichhoff wyjechał poprzednio do Hamburga i
z tamąd doniósł sądowi o miejscu swego teraźniejszego po-
bytu, oraz zawiadomił, że przeciw zapadłemu wyrokowi za-
łoży apelacyę.

× Berlin, 15 lutego. Tydzień już ubiega jak się roz-
prawy sejmowe nad adresem skończyły a przecież nie prze-
stają one wciąż jeszcze dostarczać przedmiotu do uwag
dziennikarskich i rozmów prywatnych. Bo też w istocie w
porównaniu do zwykłej politycznej jałowości tutejszych dy-
skusyi sejmowych, były one żywe, zajmujące i ważne, cho-
ciaż w niektórych punktach waga ta przez zagranicę jest
przeceniana, w innych znowu nie oceniana należycie. Pe-
zwólcie, że się w kilku słowach raz jeszcze zwróć do
kilku ustępów dyskusyi. Najwybitniejszymi były: poprawka
frakcyi feudalno - konserwatywnej o władzy królewskiej z
Bożej łaski, ustęp o urzędniach reakcyjnych, poprawka
Vinckiego o sprawie włoskiej, poprawka Stavenhagena o
sprawie niemieckiej, poprawka polska, wreszcie końcowa
mowa Waldecka o dotkniętym w mowie od tronu duchu
wyrotu. Pierwsza i dwie ostatnie przedstawiały tylko in-
teres zasadniczy: były to głosy mniejszości, głosy na pu-
szczy, z całkiem różną wszelako intencyą i z całkiem róż-
nym oddźwiękiem w izbie i po za izbą. I tak poprawka o

pełnej władzy monarszej z Bożej łaski, wymierzona wła-
ściwie przeciwko doktrynie konstytucyjnej, zgromiona jed-
nak i rozstrącona potężnym a zręcznym słowem Vinckiego,
nie znalazła żadnego w izbie odzewu prócz skąpo obsa-
dzonych ławek feodalnych. Natomiast odpowiedź, którą N.
Pan udzielił deputacyi poselskiej co mu adres wręczała,
nie mała może być pociechą i osłoda dla porażonych
w izbie, bo raczej ich myśli, niżli myśli Vinckiego i więk-
szości izby odpowiada. Poprawka polska nie zyskała wpra-
wdzie, jak o tym z góry Polakom było wiadomo, ani jed-
nego głosu niemieckiego dla siebie, ale bardzo silny od-
dzźwięk w najrozmaitszych kierunkach w izbie wywołała.
Zwycięstwo moralne, jak to wielu Niemców poufnie nawet
przyznaje, Polakom pozostało; w czasie dyskusyi najprze-
ciwniejsze uczucia sejmowemi słuchaczami miały; jedni z
zacietością spoglądali na polskich mówców, różne mniej lub
więcej groźne robiąc giesta; inni w melancholijnem słuchali
zadumaniu; inni znowu żalu swego ciężkiego pokryć nie
mogli, że nie wolno im dla górujących względów politycz-
nych, iść za głosem uczucia i abstrakcyjnej sprawiedliwo-
ści: obojętnym nikt nie pozostał, lubo tę obojętność w
dziennikarskich nawet sprawozdaniach sejmowych afektow-
wali reporterzy. Deputowany Harkort, zacny Niemiec i nie-
zmienny od lat wielu przyjaciel sprawy polskiej, nie mogąc
ze względu na stronictwo, z którym jest związany (należy
do frakcyi Vinckiego), głosować za polską poprawką, wyszedł
z izby. Zresztą izba umiała ocenić ów takt Polaków,
którzy przy ważnej dyskusyi politycznej nieugiętemi dopie-
roco okazawszy się rzecznikami praw, uczuć i nadziei swo-
ich, w kilka chwil potem ani myśleli brać udziału w dro-
bnych swarach o imiona losem a nie wolną wola do depu-
tacyi adresowej naznaczone. Mowa Waldecka, onego za-
cnego i odosobnionego reprezentanta zasady demokratycz-
nej w izbie, którą zamknęły się niejako rozprawy nad
adresem, wielkie i powszechne wywołała na posłach i na
słuchaczach wrażenie, już to jasnością i szlachetnością myśli
już to piękną krasomowczą formą swoją. Powiedziałem wy-
żej, że trzy te ustępy dyskusyi adresowej zasadniczy tylko
przedstawiały interes. Trzy drugie natomiast ustępy, to jest
kwestya urzędników reakcyjnych, kwestya włoska i kwestya
niemiecka, nietylko już zasadniczy, ale także bezpośrednio
praktyczny przedstawiały interes, bo ministrowie zrobili z
nich były kwestya ministeryjalną. Minister spraw wewnę-
trzych, hrabia Schwerin, był zdecydowany, jako już dawniej
zdaje mi się napomknąłem, ustąpić, gdyby formalną i wy-
rażną odniósł porażkę w kwestyi prezydenta policyi ber-
lińskiej, na którego i opinia publiczna i dziennikarstwo i
partya liberalna nie bardzo łaskawe, ale który nader sil-
nego używa kredytu u dworu. Jak wiecie, burza ta jako
tak się rozeszła, bo partya liberalna nie chciała swego
brata, swego dziecka, kość z kości swoich, jak się
wyrządził pan Vincke, słowem hrabiego Szweryna, zbyt
twardo do muru przypierać. Przy kwestyi włoskiej
pofołgował także osokolwiek p. Vincke ministerstwu, ale
osokolwiek tylko, bo w miejsce pierwiastkowej swojej po-
prawki, orzekającej, iż izba uznaje konsolidacyę Włoch być
w pruskim i niemieckim interesie, raczył tylko drugą niby
łagodniejszą postawić, która w formie przeczącej toż samo
wypowiadała, to jest, że izba nie uznaje, ażeby konsolida-
cya Włoch sprzeciwiała się interesowi Prus i Niemiec.
Wszelako i tak zredagowana poprawka, w najwyższym sto-
pniu była p. Schleinitzowi niemiła: cieszył się jeszcze na-
dzieją, że przypadnie. Tymczasem przeszła ona, 14 wpra-
wdzie tylko głosami, ale przeszła; Polacy i kilkunastu dy-
sydentów z frakcyi Mathisa rozstrzygnęli chwycając się
większość. P. Schleinitz, a z nim p. Patow i Schwerin
chcieli podobno podać się do dymisji, ale im jakoś wyper-
swadowano. Kiedy jednak nazajutrz przyszła na stoł kwestya
niemiecka, a z nią poprawka Stavenhagena żądająca
hegemonii Pruss w Niemczech i niemieckiego parlamentu,
i kiedy p. Schleinitz zamiarkował, że mniej więcej ta sama
większość za tą poprawką się przechylili, miał wręcz kole-
gom swoim oświadczyć, że dwóch takich wielkich porażek
nie znieśie i stanowczo będzie musiał z gabinetu wystąpić;
p. Patow i hr. Schwerin mieli powtórzyć, że podzielał los
swego kolegi. Podczas kiedy mówcy w najlepsze odzywali
się w izbie za i przeciw poprawce, dano znać poufnie stron-
nictwu p. Vinckiego o tym, że ministrowie zrobili z tej
kwestyi kwestyą gabinetową. W obec tak stanowczej groźby
zmiekkli wnioskodawcy i naraz wśród dyskusyi poprawkę
swoję cofnęli, by nie sprowadzać upadku ministerstwa, bądź
co bądź wielorako sobie drogiego. Mały skrajny odłam
frakcyi Vinckiego nie chciał przystać na kapitulacyę i pod-
niósł na swoją rękę, cofniętą przez pierwiastkowych auto-
rów poprawkę. Naturalnie w chwili głosowania oświadczył
się już za nią tylko ów drobny odłam 40 głosów; reszta
izby głosowała przeciw. Polacy, wierni zasadzie, ażeby
zostawić każdemu narodowi swobodę konsolidowania się
i jednoczenia jak sobie pragnie, mieli pierwiastkowo głoso-
wać za poprawką Stavenhagena. Kiedy wszelako Staven-
hagen, a z nim liberalna większość wyparli się własnego
dziecka, nie widzieli już Polacy stósowności narzucania im
go przeciw ich woli i głosowali także przeciw. Taką była
historya poufna owej poprawki: groziła ona przesileniem
ministeryjalnem, a skończyła na wywołaniu przesilenia w
łonie wielkiego stronictwa liberalnego, bo część członków

frakcyi Vinckego, zniechęcona tém ciąglem dyplomatyżowaniem z ministrami, z frakcyi wystąpiła.

Miałem jeszcze to i owo do napisania wam, juźto z okoliczności rozpraw nad adresem, juźto z okoliczności ostatnich zapustnych, ale że godzina zamknięcia poczty nadchodzi, jestem więc zmuszony resztę objaśnień i wiadomości do jutrzejszego odłożyć listu.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 13 lutego. Gazety nasze zapełnione są wspomnieniami pośmiertnymi nietylko miastu ale i krajowi znajomym osób. Gazeta Codzienna pisze: Mówiliśmy świeżo o nagłym zgonie W. Łozińskiego, utalentowanego pisarza, który umarł zawczasie najpiękniejsze rokując nadzieje; przyjaciel jego od serca Bruno Bielawski, współczesnie prawie i równie nagle skończył za granicą.

A poniżej taką czyni wzmiankę o zmarłym tych dni Borysie Halpercie: Dnia 9 tm. odbyło się o godzinie 4 po południu przeprowadzenie zwłok śp. Borysa Halperta do grobu rodzinnego. Zgasły naczelnik kancelaryi rządu gubernialnego warszawskiego, urodzony 1805 r. uczył się początkowo w konwiktie księży Pijarów na Żoliborzu. Urzędował dawniej w komisji R. S. W. i Duchownych; później był członkiem dyrekcji teatrów warszawskich. Znawca sceny i prawdziwy miłośnik muzyki, przysłużył się repertoriowi wielu sztukami, przez się tłumaczonemi z niemieckiego, francuskiego i włoskiego języka. Układał także wiele kantat, że tu wspomni tylko wiersz ostatni w roku zesłanym na pamiątkę stulecia Szyllerowego. Przełożył wybornie na język polski niedrukowany dotąd dramat Deinhardsteina pod tyt.: „Szewce-poeta.“ Oto liczny szereg, nam przynajmniej znanych tłumaczeń śp. Borysa: „Kto wie na co się to przyda?“ krotoczwila ze śpiewkami 1829 r. grana i drukowana w zbiorze p. t.: Teatr Rozmaitości wydanie p. S. H. Merzbacha; „Fraszka“ komedyo-opera w 1 akcie z niem. (Steingentesch) 1830, Warsz. w 8ce mniejszej; „Usłużny kawaler“ komedyo-opera; „Szukaj a znajdziesz“ kom. 1831 r.; „Podróż na wesela“ kom. w 3 aktach 1832 r.; „Ubogi poeta“ kom. grana w 1833 r.; „Dla czego“ kom. druk w Teatrze Rozmaitości 1834; „Dwaj więźniowie z galer.“ melodrama w 3 aktach grywana od 1833 r.; „Włoczęga“ drama w 1 akcie (Hultaj); „Mirandolina czyli piękna gosposia“ kom. w 3 aktach grana i druk. w Teatrze Rozmaitości; „Nietuleni w żalu“ kom. grywana od 1839; „Fałszywy wielki ton“ kom. w 5 aktach; „Ben-Dawid czyli Żyd i Chrześcianin“ melodrama w 4 ak. z niem. druk. w Teatrze Rozmaitości S. H. M.; „Targ na wełnę“ komedyja 4ro aktowa w 1835 r. grana; Czteroktowa także komedyja p. tyt.: „Piękna maseczka“ (1836); „Zazdrość“ drama w 3 akt. „Testament ubogiej kobiety“ drama w 5 akt. z niem. „Zuch mimo chęci“ kom. z franc. w 1 akcie grana 1850 r. (niedruk.); „Armida“ widowisko sceniczne w 3 oddziałach wystawione w Teatrze Wielkim 1833. Śp. Halpert został w sobie wdowę, sławną artystkę emerytkę Leontynę z Żuczkwskich i syna z pierwszego małżeństwa. Zakończył życie wieczorem dnia 7 b. m.

— W artykule na czele dzisiejszej Gazety Codziennej umieszczonym czytamy: Mówiliśmy niedawno o mających przybyć w dziennikarstwie naszym nowych pismach, uważając to powiększenie organów prasy, za najlepszy znak rozwoju, za pomysła dla wszystkich nowinę. Dziś dodać możemy, że nowa gazeta, której redaktorem jest p. Franciszek Gąsiorowski, ma nosić tytuł: *Goniec* i że najszerzej pragniemy, aby pod pomysła wróżba się ukazała, rosła, rozwijała się, trwała, służyła ogółowi gorliwie i silnie. Znając oddawna osobiście redaktora, wszystkiego tego po niej spodziewamy się, i pewni jesteśmy, że oczekiwań nie zawiedzie.

Ale niech nam wolno będzie, skosztowawszy słodyczy redaktorstwa, braterskim słowem witając na tém polu nowego towarzysza walki i trudu, westchnąć z góry nad jego losem, i życzyć mu przedewszystkiem, aby z łacińska mówiąc, okuł żelazem piersi. Pragniemy, aby na tej drodze, zycielsze niż my znalazł przyjęcie, wyższą wyrozumiałość w czytelnikach, wiarę i ufność u wszystkich, w sobie zaś siłę do pokonania wszystkiego, na co go nowe położenie narazi.

Długie lata panegiryzmów bezwarunkowych, uwielbień ekstatycznych, pochwał wzajemnie szczerą dłońią sypanych tak czytelników uczyniły drażliwymi na najmniejszą opozycją, że ani przekonania, ni zdania cudzego szanować nie umieją. Przecież jeśli dziennik nie ma prawa swych zasad i przekonań zastosować do ludzi i spraw ich, naco się zda? U nas, wszelkie wystąpienie najogólniejsze, wnet się za osobistość poczytuje i w osobistą sprawę przeradza, tak dalece nie pojmujemy, żeby można za stanowiska przekonań, sądzić o czém, i nie widzieć nawet ludzi, gdzie idzie o rzecz.

Niestety! myśmy to już tylekroć mówili nadaremnie, że radzi jesteśmy, iż ktoś nam do wtóru przybędzie i do dzieła rękę przyłoży. Na wszystkich drogach, we wszystkich kolach czynności, spotykamy zawsze to samo: wymagania pokrywania wszystkiego, jeśli nie pochwałą bezwarunkową, to milczeniem.

Zyczymy bardzo Gońcowi, aby nas dogonił wszystkich i prześcignął odwagą, sumiennnością i pojęciem obowiązków; pierwsi będziemy cieszyli się z tego, a zawsze nowy towarzysz na ciężkiej drodze, to miła i dobra dla nas wszystkich niespodzianka.

AUSTRIA.

Kraków, 8 lutego. Czytamy w Czasie w sprawozdaniu z wczorajszego posiedzenia rolniczego Towarzystwa krakowskiego:

Posiedzeniu o godzinie 3 odbytemu, przedłożono rezultat wyborów na prezesa i wiceprezesa Towarzystwa. Prezesem został większością głosów obrany hr. Henryk Wo-

dzicki, wiceprezesem p. Franciszek Paszkowski. Ustupający prezes pułkownik Michał Badeni oświadczył w serdecznych wyrazach podziękowanie za wzorową jednogłośnieść narad, za tylokrotnie powtarzany objaw zaufania ku sobie i uznania, i za zachowanie mu miejsca w Towarzystwie jako honorowemu członkowi. „Poczytuje to sobie, rzekł, za prawdziwą nagrodę życia, a pamięć przewodniczenia wam w dzisiejszych obradach towarzyszyć mi będzie do grobu.“ Zwracając się ku świeżo obranemu następcy, oświadczył swoje zupełną ufność w zdolności, dobre chęci i poświęcenie dla sprawy publicznej nowego prezesa, które zapewnia Towarzystwu wzrost i wpływ coraz większy. Nowo obrany prezes hr. Henryk Wodzicki przemówił mniej więcej w tych słowach:

„Panowie, wyborem waszym kierowało zapewne więcej ocenienie moich dobrych chęci aniżeli zasługi, które w kraju położyc mogłem. Odgadliście zapewne gorącą miłość, jaka dla niego tkwi w moim sercu. Kocham go tak, jak go wszyscy kochać powinniśmy, to jest w dobrej i złej doli. Kocham go w jego nędzy, w jego nieszczęściu, nawet w jego upokorzeniu. W nieszczęściu chciałbym mu ulżyć cierpienia, w szczęściu radbym i świetności jego widzieć. W wyborze waszym jest zaszczyt i ciężar. Ciężar poniosę dopóki sił starczy, albo do chwili, gdy go na godniejszego odemnie przeniesiecie. Zaszczyt przekażę synom w tych wyrazach: Dowód zaufania współobywateli, jest prawdziwym klejnotem szlachetwa nowożytniej epoki.“

Zgromadzenie grzmiącemi oklaskami oddało dank trafności przemówienia i oświadczyło uczucia swoje dla obu prezesów.

O godzinie 8 zebrano się na koniec, aby posłyszeć rezultat wyborów do komitetu, których zmusne wygotowanie dłuższego wymagało czasu. Kandydatów okazało się 81, piękna liczba, jak zauważył prezes, świadcząca, że kraj ma w kim wybierać. Z tych bezwarunkową większością głosów (198 wotujących) wybrani zostali pp. generał Ignacy Kruszewski, hr. Adam Potocki, Mieczysław Skarzyński, ks. kan. Leopold Górnicki, dr. Mikołaj Zybkiewicz, hr. Ludwik Wodzicki, Stanisław Mieroszewski, Atanazy Benoe, Antoni Niedzielski, Ludwik Szumańczowski, Walery Wielogłowski, Józef Konopka, hr. Edward Stadnicki, Franciszek Trzeciecki. P. Walery Wielogłowski prosił zgromadzenia, aby dla licznych jego prac uwolnić go od udziału w komitecie. Powszechny opór, którego wyraziłami stali się pp. Erazm Skarzyński i Baszczewicz, pierwszy podnosząc potrzebę zastosowania się do woli ogółu, drugi wliczając zasługi p. Wielogłowskiego na polu przemysłu rolnictwa krajowego, jego wysoki talent pisarski, usilną pracę, rozległość wiadomości i rzutkość przedsiębiorczą, skłoniły p. Wielogłowskiego do przychylenia się do życzeń ogółu, za co zgromadzenie serdecznymi podziękowało mu oklaskami. Prezes oświadczył następnie wypowiedzenie się p. Karola Rogawskiego, najbliższego większości głosów, od komitetu, które wypowiedzenie przyjęło zebranie, bacząc na odległość mieszkania p. Karola Rogawskiego od Krakowa. W myśl statutu przystąpiono zatem do głosowania pomiędzy dwoma następnymi kandydatami, posiadającymi największą liczbę głosów, hr. Leonem Skorupką i p. Leonardem Wężykiem. Wybrany został większością 54 głosów przeciw 51 p. Leonard Wężyk. Prezes pożegnał zgromadzenie serdecznym wezwaniem do wzajemnego wspomaganie się w interesach dobra ogólnego.

— O zatorze, jaki lody na Wiśle niedaleko Szczucina, w okolicy Tarnowa utworzyły, podaje Csas takie szczegóły: W nocy z niedzieli na poniedziałek (27—28 z. m.), ogromny huk na Wiśle, podobny do huku dział, zwiastował biednym mieszkańcom Powiśla, że lody puszczają. Z początku niesło sryż i zdawało się, że nie ma niebezpieczeństwa zatoru, lecz później, gdy lody do dna puściły, uformował się zator na półtory mili długości, sięgający od Łęki Szczucińskiej poniżej aż ku Górkom, odkąd Wisła zupełnie puściła. Woda wstrzymana zatorem zalała najprzód Słupiec i Orle, a 30 we środę w samo południe przerwałszy wał w Manowie pod folwarkiem Urbarówką, puściła się całym prądem wyrwą sążeń szerokości mającą, zalała w oka mgnieniu cały ten folwark, tak że ledwo można było uprowadzić bydło na miejsce bezpieczne, i w części okoliczne wsie Borki i Wołą. Płynąc zaś równolegle z korytem Wisły, po polach niżej położonych i łąkach, zatopiła jeszcze bardziej Słupiec i Orle.

Wspomnieć tu wypada, że na całej przestrzeni tej zalanej wodą, koło Manowa są tylko wały i to bardzo stare i tak niskie, że nawet przy zwyczajnym wezbraniu wody nie dają rękojmi bezpieczeństwa. Nowa to powódź i nowe to nieszczęście tylu ludzi, powinnyby zwrócić uwagę rządu, żeby tém energiczniej kazał sążeń szerokości mającą, będących już od dawna w projekcie, i których plany są wygotowane i tylko czekają na potwierdzenie rządu.

Wiedeń, 14 lutego. Oest. Ztg. donosi, że statuta krajowe i statuta rady państwa już podane do druku. Statuta krajowe dla wszystkich krajów koronnych mają równocześnie sankcją otrzymać. Podobno zakres działania sejmów krajowych nie ma być nazbyt ciasny, a liczba reprezentantów dość znaczna. Wybory będą stopniowane wedle interesów reprezentowanych. Biskupi, rektorowie uniwersytetów i prezes akademii nauk mają głos osobisty. Rada państwa składa się z 350 członków drugiej kurji, obranych przez sejmy wedle obwodów. W pierwszej kurji zasiadają ordynaci i osoby znakomite duchowne, urzędnicy, uczeni i artyści mianowani dożywotnie. Rada państwa i sejmy mają odbywać posiedzenia publiczne i mają prawo inicjatywy.

Pesz, 14 lutego. Kanclerz nadworny baron Vay przybył na konferencyę bez programu, aby ustną rozmową porozumieć się z członkami konferencyi komitatowej, i przedłożyć jej rozmaite pytania.

— Co do języka, jakiego mają używać prokuratorzy

skarbowe, wydało ministerstwo skarbu rozporządzenie wiążące w Galicyi, Czechach, Morawie i Ilirji, w których mają prokuratorzy skarbowe we wszystkich wydziałach, czy zastępują stronę skarżącą czy skarżoną, używać zawsze i o ile to się da uczynić (tak?) w mowach sądowych i podaniach tego języka, jakim mówi i jaki jest stronie przeciwna. Wtedy jednak, jeżeli strona przeciwna ma adwokata, albo jeżeli prokuratora skarbowego, wie jakim przeciwna strona mówi, wolno jest jej użyć języka niemieckiego.

— Na posiedzeniu rady miejskiej ostrzyhomskiej stycznia Jan Besze wniósł, aby w skutek reskrypcyj narszego z 16 stycznia wykreślono z listy notaryj imiona Ludwika Koszuta i Jerzego Klapki, których jednogłośnie była wybrała na reprezentantów miasta. skowi temu się nieoprzeciwno.

FRANCYA.

Paryż, 12 lutego. Ciekawość publiczności tutejszej mują bardzo rozprawy i usposobienie obydwóch izb, względem kwestji włoskiej, chociaż nie wiele co wiadomo, bo wszystko jeszcze odbywa się w biurach i z poufnych rozmów niektóre szczegóły są znane. Napoleon nie mówił właściwie przeciw władzy świętego papieża, lecz raczej starał się dowieść, że obecny stan rzeczy, jaki jest w Rzymie, nietylko nie mógł być na sposób przywróconym w oderwanych od państwa papieskich prowincjach, ale nadto w samym Rzymie długo utrzymać się nie może. Przeciw księciu mówili osobiście panowie Ségur d'Aguesseau i Crouseilhes. W innym biurze przawiast minister Persigny bardzo gorliwie na korzyść jednogłośnie włoskiej, a sam przewodniczący senatu Troplong okazał mniej reakcyjnym pod tym względem, niż się po nim dziewano. Co do ciała prawodawczego, jeszcze gorętszym usposobienie na jaw nie wyszło, wszakże nie się lęka, żeby się ciało francuskie prawodawcze, jak powieździeliśmy, nie okazało mniej liberalnym od izby pruskiej. Ze sprawa rzymska zaczyna teraz na zajmować dyplomacyą, widzimy to z przybycia pana Camille'a radcy poselskiego w Rzymie, który po kilku dniach bytu w Paryżu z ważnemi poleceniami do Londynu w nym zostanie. Bardzo nie miłe wrażenie na dworze francuskim zrobił stanowczy rozkaz dany arcybiskupowi kardynałowi Morlot, aby godności swoje dworskie złożył; się jednak zwłec wykonanie tego rozkazu i stara się francuski podobno usilnie, aby do skutku nie przychodziło. Zapowiadana od dni kilku broszura jeszcze nie wyszła, powiastuje się niezawodnie. Cesarz chciał w niej wyłowa wyjaśnić cały ciąg postępowania swego względem stolicy apostolskiej, jako też postępowania rządu rzymskiego, bliwie zaś wystawić, jak wszelkich używał środków, od stolicy apostolskiej odwrócić grożące jej niebezpieczeństwa. Polecił cesarz napisanie owęj broszury znanemu zrecznosci swojej w tego rodzaju pismach panu Lauronniere, który żądał, żeby mu się wolno było podzielić pod dziełem swoim, na co cesarz zezwolił.

— Rząd francuski przygotował już wnioski, które mierzają przedłożyć konferencyi dla spraw syryjskich; dzają się one na uchwałach i zdaniach komisji miedzynarodowej zasiadającej w Bejrucie. Podług korespondencji tego miasta zamieszczonej w Monitorze armii, komisarze europejscy plan do reorganizacji wewnętrznej Syrii. Dożywotny pasza, którym na teraz ma być mianowany przez Portę, ale zatwierdzony przez wielkie carstwa, stanie na czele rządu. Ustawa organiczna, wydana przez komisarzy i wykonana pod ich dowództwem określi działalność rozmaitych władz i obowiązki pod którym zarządca będzie w Libanie chrześcijański, dany Porty. Policja we wszech chrześcijańskich będzie ściańska, w druzijskich, druzijska, toż samo po mierz w rozmaitych częściach stosować się będzie do religii.

— Z Ameryki dowiadujemy się, że Luizjana odeślęga po rzecę Mississippi była wolną. Wojsko Luopanowało związkowy lazaret w Nowym Orleanie, domniemy, aby został wypróżnionym.

— Lada chwilę oczekują podpisania traktatu wojennego belgijsko-francuskiego.

— Wielki udział wzbudza w Paryżu konkurs tektów celem wybudowania nowego budynku dla Planów podano już 170, które są publicznie wystawione. Między niemi znajduje się także plan który cesarzowski myśliła i własną ręką narysowała.

— Na ostatnim balu maskowym danym u księcia sano szczególnie się podobał kadryl z Krakowiaków z Tenze sam kadryl ma raz jeszcze wystąpić u ministra lewskiego.

— Trybunał kassacyjny wydał wczoraj ciekawy wyrok wyrzekając rozwód małżeństwa, w którym żona zawzięciem. Sąd przyjął pomyłkę nie w osobie fizycznej, ale moralnej.

— Zakupna koni i mułów do wojska nieustaje. Odbył się przedwczoraj w Pau uroczysty pogrzeb szafka Bosqueta. Był na nim przytomny w imieniu rza marszałek Niel.

— Marszałek Pelissier odebrał rozkaz od rządu obwarowanie brzegów Algierji z wielką troskliwością i kością do skutku doprowadził.

— Z Aleksandryi donoszą, że pasza egipski, Sałicił się już w towarzystwie Kiamila paszy i Kurszyjszy z Suezu do Arabii, aby zwiedzić święte miasta i Medyne.

— Dnia 17 stycznia umarła w Astoryi, w Stanach dnoczonych, Lola Montès, znana niegdyś także w Ewoji Miała lat 42, umierała w uczuciach wielkiej skruchożności.

ANGLIA.

London, 14 lutego. Bank angielski podwyższył dziś rentę na 8 od sta.

WŁOCHY.

Turyń, 9 lutego. Gazeta urzędowa królestwa odepeszę z głównej kwatery pod Gaetą z dnia wczoraj, która donosi, że oblężeni prosili generała Cialdiniego o przesunięcie zawieszenia broni jeszcze na 12 godzin, aby rannych i umarłych wydobyc z pod zwalisk i gruzów zburzonej świeżo przez baterie oblegających. Cialdini przysłał na to natychmiast i przysłał dla chorych prócz jeszcze bielizny i pijawek, oświadczając, że chętnie chorych przyjmie do swych lazaretów, jeżeli ich w lazaretkach gaetańskich pomieścić nie można. Dwa parowce zostały po 200 chorych, których oblężeni chcieli Piemontem oddać, gdy się generał dowiedział, że oblężeni, kojąc się z zawieszenia broni, zaczęli naprawiać i zapędzać. Natychmiast zerwał wszelkie stosunki z miastem i oświadczył, iż nie wdając się w żadne ustępstwa rozporządził nazajutrz ogień. Wiadomości, które tu doszły z Turynu, mówią o znacznych oddziałach wojska piemonckiego, które przez Umbryę dążą do Neapolu, jako też o rozbiciu, które wybuchło w Nola, Ascoli i Avellino. Minister spraw wewnętrznych Minghetti niebawem z gabinetu zostanie usunięty, już nawet rozpoczęto układy z Rattazzim, aby jego objął. Ale przeciwnik ten Cavoura, mianowicie pod względem administracyjnym, z trudnością da się nakłonić do wspólnego z nim działania. Miejsce ministra skarbu zajmie zapewne Pepoli, tak iż z całego dotychczasowego składu ministerstwa zostanie tylko, prócz samych Cavoura, minister sprawiedliwości Cassinis. Bardzo rzadko jest wybór pana Capellari, bratanka papieża Leona XVI, który w Medyolanie do parlamentu wybrany został, mimo wszystkich, nawet niepięknych sposobów, jakimi rząd użył przeciw niemu. Powiadają że nadzwyczajną biegłość pana Capellari w rzeczach finansowych, jest przyczyną obawy ze strony niektórych członków parlamentu. Jak w Paryżu, tak i w Londynie zrobiło przywrócenie poprawki Vinkiego jak najpomyślniejsze wrażenie. Wskazywanie z tego wypadku, jako z nowej rekojmii pokoju. Słychano jednak że w Berlinie, w kołach dworskich, poprawka bardzo niełaskawie przyjęta została. Tutaj w Turynie, Cialdini właściwie nadto wielkie przypisują znaczenie, takiemu jak zapala, że zaczynają już zbierać składki, aby Vincentowi ofiarować jakiś dowód wdzięczności narodowej północnego włoskiego. Francuskie dzienniki Pays i Patrie, podanie kilku przyjaciół Garibaldeggo, oświadczają, że w tym wszystkim, co w ostatnich czasach mówiono, nie należy się spodziewać wojennych, mianowicie co do Turynu. To też, jak już powiedzieliśmy, oficerowie jego ochotniczych, którzy się bawili we Francji, odebrali już rozkaz powrotu do Genuy. Sądzą tu jednak w Turynie, że choćby Garibaldi miał istotnie chęć wyładować, niezgodnie na wybrzeże austriackie, to go jednak nie powstrzyma od wypuszczenia. Co dziwnie rozmaite mówią o tym, a o tajemniczym przybyciu Garibaldeggo do Turynu, i o długiej jego rozmowie z królem Wiktoorem Emanuelem, zdaje się być zmyśleniem.

Turyń, 9 lutego. Coraz wyraźniej się potwierdza, że Cialdini wprawdzie nie przyrzekł wstrzymać się od wszelkiego nieprzyjemnego działania przeciw Austrii z nadchodzącą wiosną, ale go mimo to okoliczności same, wbrew jego woli, wstrzymują. Będzie mu przedewszystkiem trudno na środkach i narzędziach do wykonania zamiarów tak słychać, że generałowie, którzy mu towarzyszyli w wyprawie do Sycylii i Neapolu, niepodzielają wcale z Cialdiniem, jakoby było koniecznym uderzyć teraz na Wenecję, a rząd sardyński przedsięwzięcie skuteczne środki, których ochotników Garibaldeggo dostać pod swój wpływ. Cialdini, pozbywszy się wszystkich moralnie i fizycznie niezdolnych lub niestosownych pierwiastków, tworzy z ochotników zdalnych istotnie do boju cztery dywizje, z których jedna pod dowództwem Turra stać będzie w Mondoviu, druga pod dowództwem Bixio w Vercelli, trzecią Medici w Biellie, czwartą Cosenz w Asti. Od niejakiego czasu zresztą odbywają się w kołach dyplomatycznych i rządowych tutaj, a także w Rzymie, a jeśli sprawa wenecka jeszcze tym roku zostanie odłożona, to zapewne, jak sądzą, sprawa rzymska po zdobyciu Gaety uporządkowana będzie. Parlament włoski rozpocznie swoje obrady 18 lutego. W skład jego zaś jest tego rodzaju, że ministerstwo nie może na żadne przeszkody co do polityki swojej zagranicznej, owszem tak w parlamencie jako i w narodzie całkiem być może na silne poparcie. Aby uczcić należycie parlament włoski, uchwalilo miasto Turyn już w 110,000 fr. na opędzenie kosztów rozmaitych uroczystości. Jednakże niektóre dzienniki twierdzą, że rząd nie może bez niepełnego wykończenia sali obrad, zwlekać z rozpoczęciem obrad zakończonym został dramat gaetański.

Parlament włoski kazał doręczyć dworowi madryckiemu groźną deklarację dotkliwie, że Hiszpania wspiera powstańców w Abruzzach. Władze Neapolitana spodziewają się na pewne w Turynie rozpoczęcie obrad parlamentu włoskiego. Bardzo ciekawą jest rzeczą jak poprawka Vinkiego straszyła i zaniepokoiła Austriaków. Ost Deutsche patrzy w tym wypadku zwycięstwo Nationalvereinu nad wojsno na wiosnę; widzi już Austrię wyczerpaną i niezdolną przeciw wszystkim nię zbuntowanym wojskom niemieckim odbudowanym z królem pruskim na wreszcie dodaje: „Mniejsi książęta są pensjonowani

i wysłani z protestacyami swemi do Paryża, gdzie ich dobrze przyjmują; a nim się kto spodzieje, wmięsza się w ten tam z z Renu do tego niemieckiego gospodarstwa, które skończy się wojną; ale jazdy austriackiej już nie będzie w dniu walki, a piechota austriacka będzie musiała pilnować granic Tyrolu. Szczęść wam Boże, waleczne Prusy, na tej drodze liberalizmu, którą pusciliście się teraz.”

Wiadomości wprost z Neapolu przychodzące, wystawiają nam stan rzeczy w tym mieście jako najpewniejszy i najspokojniejszy w świecie, wbrew wszelkim wieściom o niepokojach i rozruchach przez reakcyjnych korespondentów rozsiewanym.

Przed Gaetą stoi już 18 dział, wynalazku Cavallego, z których dwa już pękły, bo się artylerzyści z nimi obchodzić nie umieli. Portu eskadra tak ściśle strzedz nie może, żeby się często łodzi, a nawet większe statki z żywnością i amunicją przedostać nie zdołały aż do samej twierdzy, gdzie je wielkimi okrzykami radości witają.

Turyń, 11 lutego. Dostajemy z obozu wiadomości, że generał Cialdini odrzucił wniosek oblężonych, którzy się prosili o dwutygodniowe zawieszenie broni, aby rozpocząć układy o poddanie się miasta, oświadczając się gotowymi do układow. Od dwóch dni baterie oblegających znaczne szkody wyrządziły w oblężonej twierdzy.

Turyń, 10 lutego. Dzisiejsza Opinione donosi, że król jutro wyjeżdża do Medyolanu i potwierdza, cośmy powiedzieli, że owa mniemana podróż Garibaldeggo do Turynu jest wierutną bajką. Z Rzymu dochodzi nas dzisiaj telegrafem następująca wiadomość. Zawieszenie broni przedłużonem zostało o 12 godzin; kończy ono się dziś o 10 z rana. Piemontczycy przewiezli do Mola di Gaeta 200 rannych z załogi gaetańskiej i postawili podczas zawieszenia broni nową baterią. Zwracamy uwagę na to, że urzędowe sardyńskie doniesienia przypisywało oblężonym zwałowanie zawieszenia przez zasypywanie wyłomu. Dalej potwierdza depesza wiadomość o wysadzeniu prochowni w Gaecie. Dnia 5 t. m. o godzinie 3 po południu wyskoczyła w powietrze prochownia przy jednej z bram, niewiadomo z jakiej przyczyny. Generał Traversa i 50 ludzi zasypały zwaliska bliskich baterji i okolicznych domów, a wyłom zrobiony został w skutek tego w murze bliskim morza. Natychmiast wszystkie baterie oblegających rozpoczęły piekielny ogień, który trwał aż do północy, potem nieco zwolnił. Oblężeni odpowiadali im rażno aż do nocy. Cała eskadra strzelała wściekle przez całą noc, ale naprzóżno, kilka nawet statków znacznie uszkodzonych zostało. Liczą, że Piemontczycy wystrzelili przynajmniej 15,000 razy przez ten czas; szkody w szalich nie są znaczne, kilka domów się pali. Król i załoga trwają w swoim postanowieniu. Pomiędzy poległymi znajduje się generał książę Sangro, generał Ferrari, hr. Auersperg i zakonnik francuska. Majorowi San Severino nogi amputowano.

— W Medyolanie i Genui utworzono komitety, które powszechną urzędą subkrypcją, celem wynurzenia wdzięczności Włochów posłowi z Hagen, panu Vincke. Hrabia Cavour posyła mu wielki krzyż orderu św. Łazarza i Maurycyego.

Turyń, 11 lutego. Wiadomości z Gaety są jak najsmutniejsze. Oblężeni starają się pokryć straty, lecz równocześnie nie tają straszliwych bombardowania skutków, ażeby tym samym przekonać świat o dzielności odporu, tak że w ich własnych wiadomościach przegląda złowroga prawda więcej, niż tego sami pragną. Gazeta urzędowa sardyńska donosi, że generał Pinelli, który dowodził wojskiem piemonckim przeznaczonem dla stłumienia ruchów w Abruzzach, poszedł na odstawkę. Gazeta przyczyn tego nie podaje, lecz być może, że gwałtowny sposób występowania generała, który nieraz przypominał stare rządy neapolitańskie, przyczynił się do okazanej mu niełaski. W główniejszych miastach Włoch sposobią się do wysłania deputacji do Turynu na dzień, w którym Wiktora Emanuela ogłosią królem Włoch. Margrabia Sauli stanowczo mianowany generałem gubernatorem Toskany w miejscu barona Ricasoli.

Turyń, 12 lutego. Parlamentarz z Gaety zażądał od generała Cialdiniego zawieszenia broni na dwa tygodnie dla układow o poddanie miasta. Cialdini nie przysłał na to. Układy rozpoczęte, a ogień zwolnił. Nie ustanie zupełnie, póki zasady kapitulacji nie będą przyjęte.

— Opinione ogłasza depeszę z Mola di Gaeta, donoszącą, że Cialdini i komendant Gaety mianowali komisją z obu stron złożoną do zredagowania warunków kapitulacji. Ogień nie ustał.

— Dziennik urzędowy neapolitański z 7 ogłosił depeszę, że w czasie bombardowania 36 godzinnego, wysadzono w powietrze prócz dwóch prochowni, jeden skład bomb. Listy dodają, że flota w czasie nocy za pomocą przyrządów elektrycznych celowała w wielkim skutkiem. Ostatnie bombardowanie 100 trupów położyło w Gaecie. Wielki okręt Monarca znacznie uszkodzony. Do Kalabrii wysłali Piemontczycy oddział wojska, ponieważ w Reggio odzywa się reakcja. Z Rzymu donoszą, że karnawał spokojnie się odbywa, i cudzoziemców jest bardzo mało. Książę Passaglia wysłany do Turynu z poleceniami papieża.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 lutego. Na przedwczorajszym posiedzeniu reprezentantów miasta przystąpiło zgromadzenie nasamprzód do wyboru niepłatnego burmistrza w miejsce zmarłego Guderiana. Głosowało 20 reprezentantów, z tych 19 głosowało na radcę miejskiego i posła służbowego majora Treskowa, jeden reprezentant oddał swoje karteczki bez nazwiska kandydata. Sześciu reprezentantów Polaków wstrzymało się od głosowania. Następnie zatwierdzono na wniosek magistratu nauczycieli elementarnych Wuttkego i Klatta w ich urzędzie. Ogród za klasztorem po Tereskach postanowiono nie wydzierżawiać nadal, lecz obrócić go na użytek rekonwalescentów z lazaretu miejskiego. Dozorcą chorych w lazarecie miejskim i dyetaryuszowi zatrudnionemu w administracji miejskiej przyznano gratyfikacye. Na okręg IX obrano właściciela domu, pana Luepke, sędzią polubowym.

Wniosek Sal. Majewskiego i Jakobiego o udzielenie im konsensu na komisyonerów przyjęto, zważając na potrzebę podobnych zatrudnień. Wydzierżawienie łąki na Bociance panu Weitzowi za 131 tal. rocznej dzierżawy zgromadzenie nie potwierdziło, i wniosło, ażeby magistrat częstkowo taką tę wydzierżawił, mniemając iż w ten sposób osiągnie miasto większy dochód. Następnie ukonstytuowało się zgromadzenie w posiedzenie tajne, celem obradowania nad osobistymi sprawami. Obecni byli reprezentanci: Tschuschke (przewodniczący), B. A. Asch, Bielefeld, Borchardt, Breslauer, Cegielski, Dahlke, Doenniges, Feckert, Garfey, Grassmann, Hebanowski, Hitze, Sal. Jaffe, Samuel Jaffe, Janowicz, Kaczkowski, Knorr, Lipschitz, Loewinson, Luepke, Magnuszewicz, Matecki, Meisch, R. Schmidt i Walther. Magistrat reprezentowali radcy miejscy: Au, Kaatz, Mueller i Samter.

— Król przez policyi miasta Poznania, p. Baerensprung, ogłasza pod dniem 7 b. m. następujące obwieszczenie: „Zagraniczni wekslarze, ludzie trudniący się wyprzedaniem papierów wątpliwej wartości, rozsyłają okólniki i listy, w których adresatów wzywają, ażeby za pośrednictwem ich mieli udział w ciągnięciach obcych loteryi, pożyczkach publicznych, losach, wygranych itp. Takie interesa uważają się za grę w zagraniczne loterye, a za występna chciwość zysku. Kto gra w zagraniczne loterye lub się zajmuje rozprzedaniem losów lub jako pośrednik takowe przesyła, podpada karze pieniężnej aż do talarów 500. (Rozporządzenie z d. 5 lipca 1857. Zbiór praw str. 261). Kto przysłanych mu listów itp. w ciągu 24 godzin po ich odebraniu nie odda na policyę, na zniszczenie, na tego pada podejrzenie, jakoby chciał grać w zagraniczną loteryę, a więc może się spodziewać sądowego dochodzenia i kary. (Rozporządzenie z d. 7 grudnia 1816. Zbiór praw za rok 1817 str. 4). Zresztą takie interesa zwykle mają na celu tylko li kuszenie nieświadomych wysokiem wygranami i wyłudzenie im za kolorowami, żadnej wartości niemającymi świstkami pieniędzy.”

— Woda w Warcie przybiera, wciąż, dochodzi już dziś blisko 10 stóp. Z powodu wylewu rzeki na tamę, prowadzącą od Chwaliszewa na kórnicką drogę żwirową, komunikacya tamteją przzerwana. Nie zanosi się zresztą na to, żeby woda tak wysoko wzrosć miała, iżby zalała niżej położone ulice miasta.

— Kradzieże, mianowicie kościółów, w okolicy Poznania mnożą się od niejakiego czasu niesłychanie. W krótkim czasie okradziono kościół św. Jana za bramą Warszawską, kościół w Owińskach i Wirach, a dobywano się do kościoła w Tarnowie. Nie dawno donosiliśmy o kradzieżach popełnionych w okolicy wrzesińskiej, dziś dochodzi nas wiadomości o podobnych kradzieżach z okolicy leszczyńskiej. Zdawałoby się, że jest kompletnie uorganizowana banda, która sobie wytknęła za cel popełniać takie świętokradztwa.

— Dochód z balu danego w Kółku towarzyskiem w Bazarze, przeznaczony dla Pomocy naukowej wynosił brutto 177 tal. Po potrąceniu kosztów zostało netto 112 tal., które dyrekcji Tow. pomocy naukowej przesłano.

Z Poznania, 16 lutego. Coraz szerzej i głośniej roznosi się wieść, iż szanowne Towarzystwo amatorów, które w zeszłą sobotę tak mile dla tysiąca widzów urozmaiciło przedstawieniem „Ślubów paniieńskich“ zabawy karnawałowe, prośbami wszystkich powodowane, ma w przyszłą środę powtórzyć śliczne to przedstawienie. Znowu podejma z nami ci państwo przykreści nie małe i trudy, a podejma sądzimy tem chętniej, że wynagrodzi ich wewnętrzne zaspokojenie, że znowu nie jedną iżę cierpienia osuszyć zdołają. Bo już pomijamy względ ten, że i entuzjazm wywołany w sercach widzów na sobotniem przedstawieniu, mógłby ich zachęcić, by nowem wystąpieniem, lubemi wrażeniami rozkołysanym sercom zgromadzonych, nowego udzielić pokarmu. Słyszemy oraz, że Szanowne panie, zajmujące się urządzeniem tego wieczoru, gotują jedną jeszcze niespodziankę, tj. odmienne a równie urocze i zachwycające żywe obrazy. Nie wahamy się twierdzić stanowczo, że liczba widzów, jaką tylko w tym razie zbyt szczerze niestety rozmiary teatru pomieścić zdolne, współubiegać się będzie w pieniądź dorzucić do skarbowy ubogich.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 15 lutego. Wysła broszura Lagueroniéra: Francya, Rzym i Włochy. Powiedziano w niej: Nie duchowne papieństwo winno, lecz świeckie. Broszura stara się dowiedzieć, że Francya uczyniła wszystko, aby ocalić papieństwo. Papieństwo sobie samemu powinno przypisać odosobnienie. Broszura twierdzi w końcu, że Włochy są uwolnione ale nie urządzone; przeszkodą w organizacji jest Rzym. Dopóki antagonizm pomiędzy Włochami a papieństwem świeckiem trwa, nie ma warunków niezbędnych dla równowagi. Równie trudno wystawić sobie Włochy bez papieża, jak papieża bez Włoch. Tymczasem cesarz zostawi miecz swój w Rzymie, bronić papieża. Nie może poświęcić Włoch dworowi rzymskiemu, ani papieństwa oddać na pastwę rewolucji. Niepodobna mu czekać chwili, gdzie papieski rząd będzie umiał rozróżnić tych, którzy go zgubili od tych, którzy wszystkiego użyli aby go zbawić. (P. Z.)

Rzym, 15 lutego. Król neapolitański z rodziną przybyli tu dziś i udają się na Terszt do Bawaryi. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr polski w Poznaniu.

W środę d. 20 lutego 1861, przedstawienie amatorskie w teatrze miejskim na cel dobroczynny:

ŚLUBY PANIENSKIE

czyli MAGNETYZM SERCA.

Komedia w 5 aktach Aleksandra Fredry.

OSOBY.

| | |
|------------|---------------|
| Dobrońska. | Radost. |
| Klara. | Albin. |
| Aniela. | Jan, służący. |
| Gustaw. | |

Potem nastąpią dwa żywe obrazy; które w afiszach bliżej oznaczone będą.

Cena miejsc: Łoża obcych 9 złp., łoże I piętra i krzesła 8 złp., łoże II piętra i balkon 6 złp., parter 5 złp., parter dla uczniów 2 1/2 złp., amfiteatr 1 złp., galerya 18 gr.

Bilety sprzedają się w księgarni p. Kamieńskiego w Bazarze.

Kasa otwartą będzie o godz. 5. Początek przedstawienia o godz. 6.

